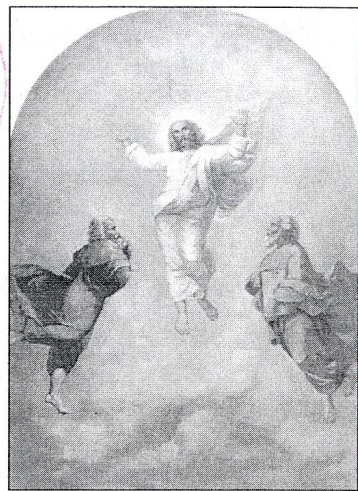


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 5 (599) 8 lutego 2015 r.

Cierpiący Hiob (por. 1 czytanie Hi 7,1-7)



Gerard Seghers, *Cierpiący Hiob*, ok. 1620 r., Galeria Narodowa w Pradze

Dla słabych jak słaby



W naszych rozważaniach niedzielnych spróbujmy dotknąć kolejnego fragmentu listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (1 Kor 9,16-23). Apostoł pisze o głoszeniu Ewangelii, o odczuciu wewnętrznego przynaglenia, aby czynić to gorliwie i wytrwale (1 Kor 9,16). Dalej wskazuje na to, że stał się jakby niewolnikiem tych, którym głosi słowo Boże, bo choć jako człowiek jest wolny, to jako powołany „musi służyć” tym, do których jest posłany (1 Kor 9,19). I wreszcie pisze „*dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych*” (1 Kor 9,22). Myślę, że warto rozważyć, w czym stał się słaby św. Paweł, na czym polega jego słabość i czy jest konieczna; ponadto, co ona oznacza dla nas, chrześcijan XXI wieku i czy powinniśmy ją naśladować.

Zapytajmy najpierw, w czym byli słabi ci, którym głosił Ewangelię św. Paweł? W czym byli słabi pierwsi chrześcijanie mieszkający w Koryncie, Tesalonicach, Efezie i innych miejscach w których Ewangelię głosił Apostoł? W czym byli słabi ci, którzy dopiero odkrywali Chrystusa i jak małe dzieci „raczkowali” w wierze? Co było ich słabością, w czym błędzili, na czym polegała ich nieumiejętność?

Wśród nawróconych na chrześcijaństwo byli różni ludzie, tak jak bardzo różni ludzie są dziś wśród wierzących. Byli gorliwcy, którzy zaufali do końca słowu wiary, którzy byli gotowi na oddanie życia dla Chrystusa, jak św. Szczepan czy inni męczennicy. Ale byli też i wahający się, myślący o tym, czy warto zawierzyć tej drodze do końca, ci, których pociągnęli współmałżonek, dziecko czy rodzic. Zdarzali się tacy, którzy oszukiwali apostołów i samych siebie, jak Ananiasz i Safira, o których piszą Dzieje Apostolskie (por. Dz 5,1-11). Byli tacy, którzy po pierwszej gorliwości wpadali w oziębłość, opuszczając niedzielne Eucharystie, czy nawet obżerając się i upijając na wspólnych agapach i spotkaniach chrześcijan (por. 1 Kor 17-22). To byli ci słabi, których nigdy i nigdzie nie brakuje. A przecież i do nich należy nieść Ewangelię, i ich trzeba umacniać i ratować, i o nich trzeba się troszczyć.

Św. Paweł stał się „słabym dla słabych”. To określenie może znaczyć, że spróbował się zniżyć do poziomu duchowego tych najsłabszych, próbował zrozumieć ich myślenie, ich wartościowanie, ich poglądy życiowe. A kim byli wcześniej ci, którzy przyjęli

wiarę? Tylko niektórzy byli Żydami, ale większość była poganami, wyznawcami religii panującej w Cesarstwie Rzymskim, którą możemy poznać z mitologii. W tej religii nie było surowych zasad, przykazań, obowiązków, zalecano jedynie sporadyczne spełnianie kultu w świątyniach poszczególnych bóstw. A te bóstwa – według wierzeń – same pełne wad, a nawet złośliwe i okrutne, nie wymagały zbyt wiele. Taki człowiek, nawrócony z pogaństwa, musiał przebyć daleką duchową drogę. I na pewno zdarzały się takie sytuacje, kiedy nawrócony chrześcijanin wracał do pogańskiego

stylu życia, do rozpusty, pieniactwa czy niesprawiedliwości (por. 1 Kor 5-6). A apostoł musi mieć serce dla wszystkich i musi się nieraz zniżyć do poziomu słabych, aby od nowa ich wzywać do porzucenia pogańskiego stylu życia. Ale Paweł jest realistą i wie, że nie da się wszystkich zmienić. Dlatego pisze, że stał się „*wszystkim dla wszystkich, aby ocalić przynajmniej niektórych*” (1 Kor 9,23). Ocalenie z pogaństwa i drogi śmierci chociażby jednego człowieka jest wystarczającym owocem długotrwałego trudu.

Obok powyższego tłumaczenia „stania się słabym” może być dopuszczalne jeszcze jedno. Co to znaczy „być człowiekiem słabym”? Oprócz słabości w wierze jest także inna słabość, która sprawia, że człowiek czuje się zagubiony i mało wartościowy. To słabość w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach życiowych. To brak przebiegłości, sprytu, siły przebicia. To prostoduszność, cichość i pokora, które liczą się u Boga, ale na ziemi mogą sprawiać, że ktoś czuje się odrzucony i wyobcowany i trudno mu żyć w świecie pełnym przewrotności i pychy. Czy tacy ludzie byli wśród

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki 2	Metanoeite - DEKALOG 11
	Przeżywalimy Dzień Życia Konsekwowanego 3	BONIFRATRZY W SŁUŻBIE TYM, KTÓRZY
	ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO – 2015 6	CIERPIĄ 10
	SPRAWOZDANIE 2014 8	Intencje i ogłoszenia 16

chrześcijan? Zapewne tak, bo Ewangelia jest dobrą nowiną dla ubogich i odrzuconych przez świat. Św. Paweł chce głosić Ewangelię wszystkim także tym słabym i odrzuconym. Aby to czynić sam musi się stać słaby, pokorny, musi ukrywać się niejednokrotnie przed władzą, uciekać z miast, jest bity i więziony (por. 2 Kor 11,21-29), co bardzo uczy pokory. On mógłby być „wielkim tego świata” i korzystać z przywilejów, ale staje się nikim, wędrownym kaznodzieją, bez domu i stołu, bez rodziny, często więziony i poniewierany dla Ewangelii. Taki przykład dociera też do tych słabych i nic nieznaczących, zachęcając ich, aby nie „dołowali się” z powodu swej prostoty i ubóstwa, ale odnajdywali w wierze w Chrystusa sens i siłę do znoszenia przemijających niepowodzeń. Zresztą cała postawa św. Pawła i nauczanie i duch pokory to nic innego jak naśladowanie Chrystusa w Jego nauczaniu, modlitwie i pokorze, co przypomina dzisiejsza Ewangelia (Mk 1,29-39).

A co z tego wszystkiego wynika dla nas dzisiaj? Co wynika dla nas, kapłanów i dla wiernych, żyjących

w dzisiejszym świecie? Odczytuję z tego fragmentu listu wezwanie do siebie, abym gorliwie głosił Ewangelię. Abym nie przejmował się niepowodzeniami, niezrozumieniem i obojętnością ludzi. Abym nie czekał na żadną zapłatę, bo ta pochodzi od Pana. Abym też stawał się „słaby dla słabych”, czyli próbował zniżyć się do poziomu duchowego ludzi słabych i błędzących w wierze. Co prawda dziś prawie nikt nie wyznaje pogaństwa, ale jakże wielu ludzi wokół nas nasączonych jest pogańskim stylem życia. Nie wszyscy są wychowani w wierze, nie wszyscy wiarę pielęgnują, wielu ludzi jest przesiąkniętych telewizyjną „papką”, w której nie rozróżnia się rzeczy dobrych i złych, ważnych i nieważnych, koniecznych i niepotrzebnych. To są „słabi” dzisiejszego świata; trzeba mieć dla nich dużo cierpliwości, wyrozumiałości i pokory. Taką dobrocią i wyrozumiałością może się uda pozyskać przynajmniej niektórych.

Jest też i druga grupa „słabych” – to są właśnie ludzie prości, niezaradni, ubodzy. Kościół jest posłany przede wszystkim do ubogich – o tym przypomina nieustannie papież Fran-

ciszek. Tacy „słabi” to też chorzy, nękanici nieuleczalnymi chorobami, cierpiący niewinnie, jak Hiob (I czytanie). To dla nich musimy się stawać „jak słabi”, nie tylko duchowni, ale wszyscy chrześcijanie. Trzeba ich dźwigać, nieraz nosić na rękach, pomagać, współczuć. Jezus uzdrawiał chorych i pocieszał płaczących. My możemy choćby podać im rękę, odwiedzić, pomóc, pocieszyć. Dać nadzieję, dać szansę na wiarę i odkrycie Boga, który jest z nami, umacnia nas i pociesza.

Dobra Nowina o królestwie Bożym, czyli Ewangelia, ma być głoszona nieustannie. Ma to czynić każdy kapłan i każdy chrześcijanin, wszelkimi godziwymi sposobami. Tak czynił Jezus, apostołowie, św. Paweł i tysiące świętych kapłanów oraz wiernych świeckich. Nie zapominajmy o tym obowiązku, a także o tym, że niejednokrotnie trzeba stawać się słabym, aby pozyskać słabych i przynajmniej niektórych z nich doprowadzić do Królestwa niebieskiego.

Ks. Tomasz Grzywina

Przeżywaliliśmy Dzień Życia Konsekrowanego *„Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana” (1 Kor 7,32)* *(4 Niedziela zwykła – R. B – 2015).*

To rozważanie pragnę poświęcić zakonnikom i zgromadzeniom zakonnym w ogólności. Słyszeliśmy w dzisiejszym drugim czytaniu (1 Kor 7,32-35) słowa:

„Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. (...) Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem i duchem”. Św. Paweł nie deprecjonuje małżeństwa, ale podkreśla, że człowiekowi żyjącemu w celibacie łatwiej jest troszczyć się „o sprawy Pana”, o wcielanie Ewangelii w życie. Dlaczego tym mówię?

Otóż papież Franciszek ogłosił ten rok **Rokiem Życia Konsekrowanego**, a dzień 2 lutego **Światowym Dniem Życia Konsekrowanego**. Zapewne zadajemy sobie pytanie: **co to jest życie konsekrowane?** Wiemy, że jest to związane z życiem zakonnym. Dziś swoje oczy, serca i umysły kierujemy

w stronę osób, które Pan Bóg obdarzył łaską powołania zakonnego. Choć słowo „konsekracja” dla większości jest zapewne terminem obcym, to jednak spójrzmy na zakony, ich rolę w Kościele i świecie. Temat to bardzo rozległy, więc tu mogę ukazać tylko kontury tego zagadnienia. Mówi jedna z sióstr: „Wielu osobom dzisiaj życie konsekrowane nie kojarzy się w ogóle z niczym. Ten rok życia konsekrowanego, ogłoszony przez Franciszka, jest olbrzymią szansą, żebyśmy się nawzajem do siebie zbliżyli. Zakonnicy i osoby świeckie w Kościele. Żebyśmy sobie uświadomili, że jesteśmy nawzajem sobie potrzebni. (...) Życie zakonne może się wydać zbędne, przynajmniej marginalne w Kościele. A to jest rok, kiedy zakony będą w centrum uwagi Kościoła. Coś cudnego! To tak jakby Kościół wydobył ze swego skarbcza jeden z drogocennych klejnotów i wy-

eksponował go, żeby ludzie mogli dostrzec cały jego blask i bogactwo. Ważne jest dzisiaj, by świeccy i zakonnicy wzajemnie się wspierali. Żeby zakonnicy mieli odwagę być „nie z tego świata”, chociaż w świecie, a świeccy mogli z tego znaku korzystać w swoim dążeniu do Boga”¹.

W tej wypowiedzi siostry, która należy do mało znanego zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana, jest takie piękne określenie: **życie zakonne to jakby drogocenny klejnot, który Kościół wydobywa ze swojego skarbcza.**

W wielkim skrócie starajmy się wydobyć ów drogocenny klejnot ze skarbcza Kościoła. Życie zakonne w ciągu wieków przechodziło różne przeobrażenia. Bardzo ciekawe były jego początki. Wyobraźmy sobie pierwsze wieki chrześcijaństwa, kiedy to ludzie poszukiwali pełni miłości zakre-

ślonej radami ewangelicznymi: **radą posłuszeństwa, ubóstwa i czystości**. Od samego początku ludzie poszukiwali bliskości Pana Jezusa i Jemu chcieli poświęcić całe swoje życie, usiłując naśladować Go w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości. Trzeba zauważyć, że nie była to ucieczka przed światem, jak sądzą niektórzy, ucieczka przed problemami życia. To nie był chwilowy kaprys. Było to stałe zobowiązanie potwierdzone ślubami zakonnymi, czyli profesją. Jest to podyktowane miłością do Pana Boga; miłością bardzo dyskretną, bo nie wystawioną na widok publiczny, nie przy głośnym aplauzie publiczności, ale w ciszy kaplicy zakonnej na modlitwie, przy rozważaniu Słowa Bożego, może za furką klasztorną, może w klasztornym ogrodzie, może w kuchni, może przy dzieciach specjalnej troski, może w ochronkach, może jako misjonarz, misjonarka, a może jako naukowiec, pisarz, zakrystianka, organistka, katechetka i wiele innych przejawów ducha służby.

Św. Jan Paweł II porównywał zakony do wielkich gałęzi potężnego drzewa, które swoimi korzeniami tkwi w Ewangeli i przynosi obfite owoce w każdej epoce Kościoła. Popatrzmy na te gałęzie Kościoła ukształtowane w ciągu wieków, bądź też wyrosłe współcześnie.

Zacząło się od starożytnego Wschodu. Życie zakonne zrodziło się na pustyni. Masowa ucieczka ze świata na pustynię rozpoczęła się od trzeciego wieku, gdzie na pustyni egipskiej powstawały całe kolonie mnichów żyjących w małych chatkach czy domkach, tworząc małą wioskę wielkich samotników zwaną *lawrą*. Istotą tej pierwszej mniszej duchowości zapoczątkowanej przez św. Antoniego było *samotne życie z Bogiem jako jedynym towarzyszem*². Ucieczka na pustynię była reakcją na obniżenie poziomu życia religijnego, aby nie ule-

gać niebezpiecznym kompromisom, tendencjom do zeświecczenia.

Tam powstawały pierwsze reguły czyli zasady życia tak wspólnotowego jak i indywidualnego. Zapoczątkowali je asceci i dziewice, mężczyźni i kobiety, żyjący w celibacie, jako przeciwwaga dla rozwiązłego trybu życia w tamtych czasach. Początkowo asceci, dziewice, celibatariusze, mieszkali w swoich rodzinnych domach, ale w późniejszym czasie zaczęli się organizować w małe grupy, konfraternie, dla których układano reguły. Dziewice Bogu poświęcone nosiły specjalny strój i składały śluby podczas uroczystego ceremoniału sprawowanego pod przewodnictwem biskupa. Miały ściśle

samotników. Pachomiusz kładł nacisk na bezwzględne posłuszeństwo regule i przełożonemu. Obok tej pozornej surowości był bardzo wrażliwy na potrzeby współbraci. Reguła ułożona przez Pachomiusza była wzorem, z którego korzystały nowopowstające klasztory w Egipcie.

Wielkie zasługi w rozwoju życia zakonnego wywarł w Azji Mniejszej **św. Bazyl** (+ 379). Jest nazywany ojcem cenobityzmu na Wschodzie. Zaprzyjaźnił się z **Grzegorzem z Nazjanzu** i wraz ze swoim bratem **Grzegorzem z Nyssy**, bronili bóstwa Chrystusa. Ideałem życia chrześcijańskiego – według Bazylego – było życie monastyczne, sprowadzające się do



określone obowiązki bardzo surowo nakazywane: modlitwy w określonych porach dnia i nocy, pobyt w domach bez niepotrzebnego wychodzenia, surowe posty.

Warto przypomnieć sobie ojców monastycyzmu czyli życia zakonnego. Wśród wielkich pustelników są tak znani, jak: Makary z Egiptu (+390), Makary z Aleksandrii (+ 394), Ewagriusz Pontyjski (+ 399). Niektórych eremitów charakteryzował przesadny rygorizm ascetyczny.

Cenobityzm (od greckiego: koinos bios: wspólnotowe życie), zapoczątkował św. Pachomiusz (+ 346), który w 318 roku, zamieszkał w rejonie wschodniego Nilu, gdzie z czasem zaczęli napływać chętni do życia wspólnotowego. Twierdził, że jest to wyższy stopień życia od wspomnianych już

autentycznego życia apostołskiego. Podkreślał potrzebę życia wspólnego, gdyż człowiek jest istotą społeczną. Pierwszeństwo dawał mniejszym wspólnotom mniszym. W swoich zasadach opierał się na dziełach Orygenu a reguła przez niego ułożona stała się wzorem dla wschodniego monastycyzmu. Wszyscy trzej położyli wielkie zasługi w rozwoju życia zakonnego na Wschodzie. Obok Ojców kapadockich niemałe zasługi w rozwoju życia zakonnego położyli: **Ewagriusz Pontyjski (+ 399)**, **Pseudo – Dionizy Areopagita** i **św. Maksym Wyznawca (+ 662)**³.

Swoje przemyślenia na temat życia cenobitycznego zawarł **Bazyl** głównie w dwóch dziełach: Reguły dłuższe i Reguły krótsze. Mówi o zaletach życia wspólnotowego, podkreślając niebez-

pieczeństwa życia pustelniczego, samotniczego. Owe *Reguły* św. Bazylego nazywane są jako *Magna Carta* monastycyzmu. Zachęcał do wspólnego praktykowania cnót chrześcijańskich, zwłaszcza miłości, posłuszeństwa, czystości, ubóstwa, dzielenia się dobrami materialnymi. Po osiągnięciu zadowalającej doskonałości chrześcijańskiej mnisi mogli wracać do świata, aby go uświęcać, apostołować. Bazyli założył kuchnię dla ubogich, szkołę dla niepiśmiennych, które to dzieła prowadzili mnisi. Mnichami często byli przedstawiciele znamienitych rodów, ludzie nauki, duchowni wysokich stopni. Mnisi odgrywali więc znaczącą rolę w życiu Kościoła. Po dzień dzisiejszy bardzo znanym monasterem jest ŚWIĘTA GÓRA ATHOS.

Na Zachodzie wielki zasługi w rozwoju życia zakonnego na przełomie IV i V wieku, odegrał św. Augustyn i św. Benedykt z Nursji (Vi w.). Zakony, które powstawały w oparciu o reguły augustiańskie czy benedyktyńskie wywarły wielki wpływ na kształt chrześcijaństwa, jego kulturę, religijność, duchowość. One wyciskają – po dzień dzisiejszy – znamię obecności Boga w świecie, który coraz bardziej staje się laicki, który pragnie wyrzucić Boga ze swojego życia, z życia obywateli, jak choćby widać to na przykładzie zachodniej Europy. Znamy benedyktyńskie zawołanie „Ora et labora”, co przyczyniło się do zmiany mentalności w Europie. Ówczesne „klasztery stają się ośrodkami kultury, nauki i wiedzy, nadającymi kształt i kierunki rodzącej się państwowości. Zakonnicy przynoszą nowe spojrzenie na świat, umiejętnej wydajnej uprawy ziemi”⁴. W Polsce pojawili się w Międzyrzeczu pierwsi męczennicy benedyktyńscy. Zakony niosły posługę samarytańską chorym, ubogim, pokrzywdzonym, sierotom, wdowom, ludziom kalekim.

Później ogromną rolę zaczęły odgrywać zakony żebracze, jak franciszkanie czy dominikanie, które do skarbnicy nauki, kultury, posługi ludziom wnieśli bogactwo ducha, intelektu, pracy. To one wydały wielu świętych, a ich praca przynosi błogosławione owoce po dziś dzień.

Nieocenione wartości wniósł i wnosi zakon jezuitów założony przez św. Ignacego Loyolę. Szerzył on naukę, pogłębiał wiarę, pielęgnował

zdrową pobożność.

Wiek XIX to czas powstawania i rozwoju **zgrupowań zakonnych**, które oddane są głównie dziełom apostołskim i misyjnym. Założyciele tych zgrupowań umieli dobrze odczytać znaki czasów i wyjść naprzeciw ówczesnym zapotrzebowaniom. Dziś także zgromadzenia zakonne szukają coraz to nowych pól swojej działalności, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną, aby gorliwiej i lepiej służyć Kościołowi i bliźnim. Jest to szukanie „sposobu realizowania Ewangelii w konkretnej rzeczywistości według ducha, którym Bóg natchnął założyciela”⁵.

W naszej parafii i w naszym mieście pracują siostry Służebniczki Starowiejskie. Ich charyzmatem czyli – upraszczając – zadaniem jest „pełnienie w imię Chrystusa posługi opiekuńczo – wychowawczej, katechetycznej oraz charytatywnej wśród dzieci, chorych, ubogich. Posługę tę służebniczki starowiejskie realizują przede wszystkim w przedszkolach, zwanych „ochronkami”, których obecnie prowadzą w Polsce 75. Zgromadzenie założył w XIX w. bł. Edmund Bojanowski”⁶.

Na temat bł. Edmunda Bojanowskiego mieliśmy okazję usłyszeć w listopadzie ub. roku, kiedy s. Aneta ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek zaprezentowała jego życiorys z okazji dwusetnej rocznicy jego urodzin. Był to człowiek świecki, który doskonale potrafił odczytać ówczesne znaki czasu i pospieszyć z pomocą chorym i opuszczonym, ludziom najbardziej potrzebującym, wiejskim dzieciom, organizując sierocińce, pierwsze ochronki i czytelnie wiejskie. Jan Paweł II beatyfikując Edmunda powiedział: „Wiedziony pełnym wrażliwości rozeznaniem potrzeb, dał początek licznym dziełom wychowawczym, charytatywnym, kulturalnym i religijnym, które wspierały materialnie i moralnie rodzinę wiejską. Pozostając świeckim człowiekiem, założył dobrze w Polsce znane Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej Poczętej. We wszystkich działaniach kierował się pragnieniem, by wszyscy ludzie stali się uczestnikami odkupienia. Zapisał się w pamięci jako „serdecznie dobry człowiek” (...). W swojej bogatej działalności daleko wyprzedził to, co na temat apostołstwa świeckich powiedział Sobór Watykański II. Dał

przykład ofiarnej i mądrej pracy dla człowieka, Ojczyzny i Kościoła”⁷.

Patrząc na przeszłość, nie można zapominać o terażniejszości. Przeszłość zachęca do wdzięczności za wielkie dzieła jakich dokonały pierwotne klasztory, zakony, a także zgromadzenia zakonne.

Naszemu Siostrzom wyrażamy wdzięczność za ofiarną pracę tak w ochronkach, jak i w pracy katechetycznej, parafialnej, charytatywnej. Życzymy wielu powołań do tej szczytnej, ale i trudnej posługi. Powołania, to wielki problem czasów współczesnych, bo inny jest klimat życia religijnego, kościelnego, zmalała liczba dzieci w rodzinach, a pójść za głosem powołania wymaga odwagi i męstwa. Naszym Siostrzom niech radość przynoszą uśmiech dzieci w ochronkach, uznanie w swoich środowiskach, na katechezach w szkole czy w pracy w zakrystii dla potrzeb kościoła. Dziękujemy za trud, za poświęcenie i życzymy wielu łask Bożych i opieki Niepokalanej Dziewicy.

Ks. Andrzej Skiba

¹ I co się dziwisz? O zdumieniu celebrytów, salonowej niepopularności i głośnym budzeniu świata z siostrą Bogną Młynarz ZDCH rozmawia Aleksandra Pietryga, w: Gość Niedzielny nr 5, z dnia 1 lutego 2015 r., s. 31.

² Maximos (E. Aghiorgoussis), Monastycyzm, <http://www.prawoslawie.k.pl/book/monastycyzm1.html>

³ Por. J. Aumann, Zarys historii duchowości, Jedność, Kielce 1993, s. 45-69.

⁴ J. Krzewicki, Życie konsekrowane zasiewem ducha, w: Niedziela nr 5, z dnia 1 lutego 2015 r., s. 15.

⁵ B. Łoziński, Leksykon Zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego. Wydanie drugie rozszerzone i uaktualnione, Katolicka Agencja Informacyjna, Warszawa 2002, s. 15.

⁶ B. Łoziński, służebniczki starowiejskie, tamże, s. 345.

⁷ Tamże, s. 344.

Z gromnicami w rękach

Dzisiaj obchodzimy święto Ofiarowania Pańskiego. Jest ono związane z wydarzeniem z życia Pana Jezusa, kiedy to Maryja i Józef w czterdziestym dniu od urodzenia Jezusa, wybrali się do świątyni, do Jerozolimy, aby tam ofiarować zgodnie z Prawem Mojżeszowym pierworodnego Syna, Jezusa Chrystusa. Jest to także święto związane ze starotestamentalnym zwyczajem rytualnego oczyszczenia kobiety po urodzeniu dziecka. U nas, w Polsce święto to nazywamy także świętem Matki Bożej Gromnicznej. Przy tej okazji Józef i Maryja mieli „złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego” – czytamy w Ewangelii św. Łukasza (2,22-40). Nie wiemy jaką ofiarę złożyli rodzice Jezusa. W modlitwie różańcowej jest podkreślona ta scena z życia Jezusa, Maryi i Józefa.

W czasie tego ofiarowania doszło do spotkania z dwojgiem bogobojnych ludzi, starcem Symeonem, który w proroczej mowie odsłonił tajemnice życia i śmierci Jezusa, co obwieścił publicznie oraz z prorokinią Anną, wdową, która była „bardzo podeszła w latach”. Miała już 84 lata i nie rozstawała się ze świątynią modląc się w niej oraz poszcząc.

W przypadku Maryi i Józefa możemy podziwiać wierność nakazanym praktykom żydowskim; tak nakazywało Prawo, więc trzeba było się udać do świątyni. Była to deklaracja pełnego posłuszeństwa wobec Stwórcy. Wierność przykazaniom, zasadom, to i dla nas konkretna wskazówka. Maryja nie musiała poddawać się oczyszczeniu, ale chciała ukazać nam, że winniśmy zachowywać przepisy Bożego prawa. A „Jezus będąc ponad Prawem, poddał mu się, żeby odkupić podległych Prawu; ofiarowany, tak jak ubogi Izraelita, swym ubóstwem i człowieczeństwem czyni ludzi uczestnikami swego bogactwa i boskości” – nauczał św. Beda Czcigodny¹. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni było także zapowiedzią najdoskonalszej Ofiary jaką Jezus złożył dla zbawienia świata. Była to zapowiedź ofiary krzyża. Jest to także

zachęta skierowana do nas, abyśmy chętnie składali siebie w ofierze Panu Bogu, „na wzór uczestniczących w nim Józefa, Maryi i Jezusa powinna cechować męska stałość, dziewicza czystość i dziecięca prostota”². To jednocześnie zachęta do tego, abyśmy kroczyli drogami świętości.

To w świątyni starzec Symeon wiedziony natchnieniem Ducha Świętego rozpoznał w Dzieciątku Zbawiciela świata dla wszystkich narodów. To w świątyni w sposób szczególny spotykamy się z Bogiem który stale do nas mówi, przemawia, pokrzepia na duchu, wzmacnia w postanowieniach, uczy jak postępować drogami zbawienia. Nie powinniśmy omijać kościoła, aby nie pozbawiać siebie tak wielkich owoców zbawienia. To miejsce szczególnego spotkania z Bogiem, miejsce Jego rozpoznania. To w kościele tak często słyszymy zachętę do wierności Panu Bogu. Tu jest miejsce naszego oczyszczenia z grzechów. Do świątyni trzeba przybywać, aby tu spotykać się z Bogiem, bo i Jezus przychodził do świątyni gdzie nauczał, modlił się i gromadził pierwszych uczniów. To miejsce jest uświęcone, tu sprawują się tajemnice naszej wiary, tu odprawia się eucharystyczną Ofiarę. Tu Jezus składa siebie w ofierze. Tu nawiązujemy szczególną więź z Bogiem. Tu przed Nim otwieramy nasze serca.

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni jest ulubionym motywem malarzkim i rzeźbiarskim. Czasem można spotkać rzeźbę ukazującą nie tylko Maryję z Jezusem i Józefem, ale starca Symeona, która trzyma w swoich objęciach Dzieciątka, a obok stoi prorokini Anna.

Dzisiaj Dzień Życia Konsekrowanego. Autor artykułu w „Niedzieli”³ ubolewa, że dzisiaj brakuje chętnych do ofiarowania się Bogu. Pisze, że kiedyś było bardzo dużo chętnych do służby Bogu w zakonach, a obecnie wszystko się zmieniło:

„Teraźniejszość jednak jest smutna, dzisiaj zaznacza się wyraźnie spadek powołań, zwłaszcza żeńskich, ubywa siostr w parafiach, szkołach, szpitalach.

Przez całe wieki liczba kandydatów była większa, niż można było przyjąć. Tak było jeszcze przed wojną, a prawdziwy urodzaj widzieliśmy do końca ubiegłego stulecia. Dzisiaj zdaje się, że na misje jadą ostatni zapaleńcy, w miotle w konwencie gnieźdzą się pająki, pracować w kuchni przy garnkach nikt już nie ma ochoty. Specjałów klasztornych kuchni skosztujemy w niebie. Stare ambony, niegdyś w płomieniach, dzisiaj próchnieją od wilgoci. Głoszenie kazań na miarę Piotra Skargi, uczniów Alfonsa Liguoriego, misji świętych, rekolekcji nie pociągają młodych wielbicieli Facebooka. Niegdyś tętniące życiem wspólnoty skurczyły się, a potężne klasztory oplatają zimne korytarze. Dzisiaj są jak autostrady do nieba. Drzewo zakonne, z którego liście opadły, odsłoniło nagość i surowość kształtów. Owoców mniej niż zwykle, niektóre gałęzie suche i prawie martwe”.

Nie możemy jednak popadać w czarny pesymizm, ale żywić nadzieję na większe zainteresowanie się życiem zakonnym. Papież Franciszek zachęca do większej odwagi, do większej czujności, do głębszego zaangażowania się w ducha Ewangelii. Łatwo nie będzie, ale trzeba próbować ożywić to wspaniałe drzewo Kościoła, które w ciągu wieków wydało wiele tak wspaniałych owoców świętości, kultury, nauki, duchowości. Może i dzisiaj znajdzie się nowy Benedykt, nowy Franciszek, nowy Dominik, nowy Ignacy Loyola, który tchnie nowego ducha, który zaszczepi nową gałąź na drzewie Kościoła.

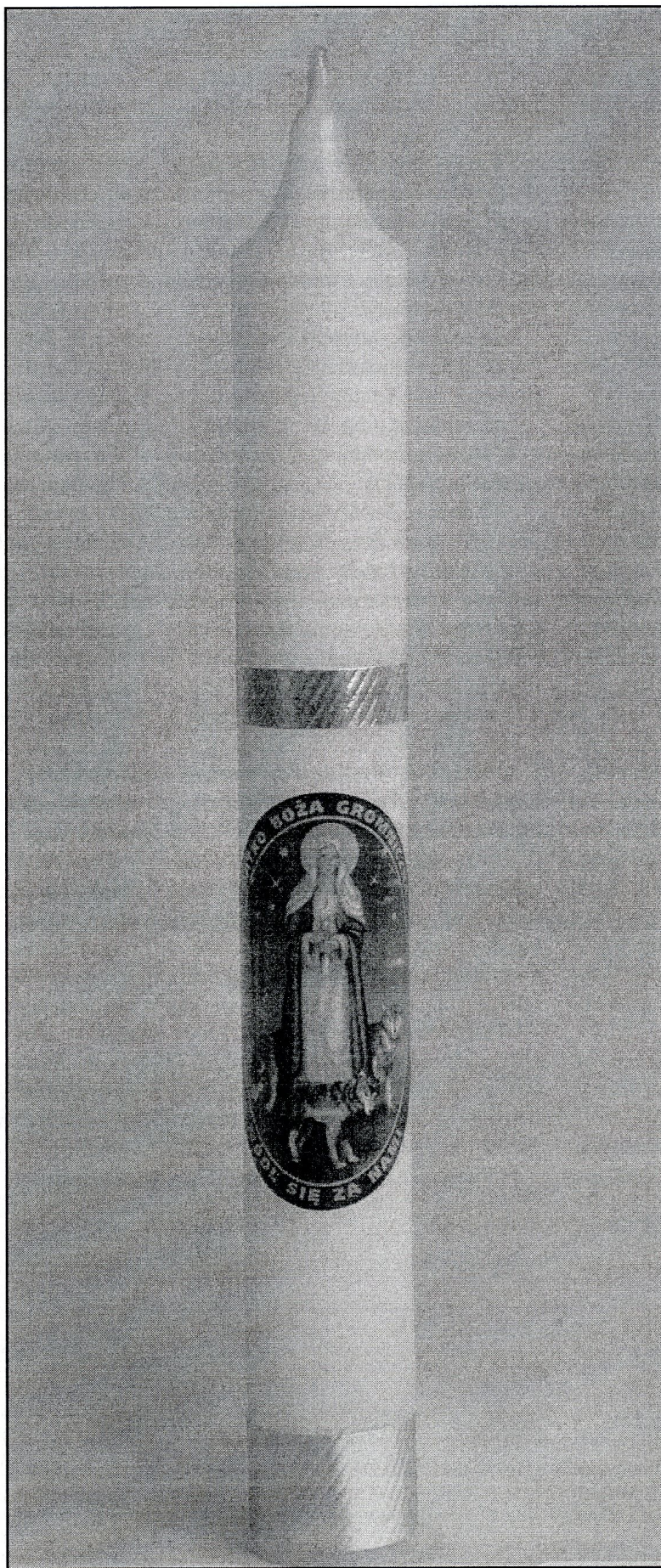
Obok nazwy święto Ofiarowania Pańskiego używa się po dzisiaj dzień określenia związanego z osobą Maryi, Matki Bożej. Ten dzień nazywa się dniem Oczyszczenia NMP, co tłumaczy się jako wyraz wielkiej pokory Maryi. Maryję w tym względzie naśladowały matki po urodzeniu dziecka, kiedy to przychodziły do kościoła na tzw. wywód, prosząc o błogosławieństwo Boże i opiekę Maryi nad swoim dzieckiem. Teologowie, kaznodzieje zachęcali do naśladowania Maryi, aby z pokorą

oczyszczać swoje sumienia z grzechów.

Dzień dzisiejszy określa się także mianem Matki Bożej Gromnicznej. To starodawny tytuł. Ten dzień oznaczał koniec karnawału i zakończenie okresu Bożego Narodzenia połączonego ze śpiewaniem kolęd. Była to zapowiedź zbliżającego się Wielkiego Postu. Były nawet przysłowia, które były związane z porą roku: „na Gromnicę masz zimy połowicę”; „gdy na Gromnicę ciecze, zima się jeszcze przelecze”; „jasna Gromniczka zła orędowniczka”; „jaka Gromnica bracie, taki św. Józef, Maciej”; „jak na Gromnicę jasno, to w stodole ciasno”; „gdy na Gromnicę rozstaje, rzadkie będą urodzaje”. Wśród wiernych było przekonanie, że Matka Boża Gromniczna jest opiekunką zagród i ludzi, chroni przed napaściami wilków czy niedźwiedzi. O Matce Bożej Gromnicznej wypowiadali się poeci w swoich wierszach.

Dlaczego mówimy Matka Boża Gromniczna? Jakie treści kryją się w tym określeniu?⁴ Wiemy, że gromnica to woskowa świeca, którą święcimy w tym dniu. Kiedyś, w zamierzonych czasach podczas tego święta, papież dawał świece

tym, którzy brali udział w procesji. Po dziś dzień zapalone świece stawiamy podczas burzy, jak również zapalamy umierającemu, aby trzymał w swoich rękach, a przez to potwierdzał, że sta-



rał się iść za Chrystusem, który jest Światłością świata. Była używana w różnych ważnych momentach życia.

Teologicznie świeca oznacza światłość Chrystusa jako „wschodzą-

ce słońce”, jako „światłość prawdziwą, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”, to „światło na oświecenie pogan” i „chwała ludu izraelskiego”. Zapalona świeca oznacza obecność Chrystusa we wspólnotcie ludu Bożego. On jest w Słowie Bożym i w znakach sakramentalnych. Gromnica przypomina nasz chrzest i uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, którego symbolem jest pascha. Zapalona świeca w naszych rękach oznacza gotowość przyjęcia Chrystusa Światłości oraz utrzymywania z Nim stałej więzi duchowej. Nieśc zapaloną świecę oznacza także gotowość na spotkanie z Panem w dniu, kiedy On przyjdzie. Jesteśmy podobni do ewangelicznych panien, które z zapalonymi lampami oczekują na przyjście Oblubieńca. Zapalona świeca oznacza także Maryję, która jest doskonałym wzorem naśladowania i uwielbienia Chrystusa. Ona przyświeca nam swoim przykładem. Chodźmy za przykładem Jej świetlanego życia.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Ofiarowanie Pańskie, w: Encyklopedia katolicka, Lublin 2010, t. 14, k. 400.

² Tamże.

³ J. Krzewicki, Życie konsekrowane zasiew

ducha, w: Niedzieli nr 5, z dnia 1 lutego 2015, s. 15.

⁴ Gromnica. Gromniczna Matka Boża, w: Encyklopedia katolicka, t. 6, Lublin 1993, k. 180-183; 184-186.

Cd.

5. Z życia Kościoła w dekanacie

19 stycznia: Spotkanie imieninowe u ks. Henryka Dobosza w Nowosielcach połączone z kongregacją dekanalną w sprawie zbliżającej się wizytacji kanonicznej, którą przeprowadzi ks. bp Adam Szal.

14 lutego: Odpust w Dudyńcach ku czci św. Walentego. Mszy świętej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Bartosz Gajerski, wikariusz z Nowotańca. Ponadto byli: o. Józef Madura OFMConv, ks. Jan Bróź, wikariusz z Sanoka – Dąbrówki, ks. Bogdan Nitka, proboszcz tamtejszej parafii i ks. Andrzej Skiba, dziekan dekanatu Sanok I.

17 lutego: Sanok, par. Przemienienia Pańskiego: spotkanie kapłanów dekanatu z ks. bpem Adamem Szalem, który w tym roku w maju i czerwcu dokona wizytacji naszych parafii.

18 lutego: Wizytacja dziekańska (ks. A. Skiba) parafii Pielnia.

19 lutego: Wizytacja dziekańska parafii Sanok Dąbrówka i Mrzygłód.

20 lutego: Wizytacja dziekańska parafii Pisarowce, Nowosielce i Bukowsko.

21 lutego: Wizytacja dziekańska parafii Trepcza.

25 lutego: Wizytacja dziekańska w parafiach: Dudyńce, Nowotaniec, Ojcowie Franciszkanie oraz w wizytacja archiprezbitera ks. Andrzeja Skiby w parafii p.w. Św. Jana z Dukli i św. Piotra w Krośnie.

3 marca: W klasztorze Ojców Franciszkanów kongregacja dekanalna w związku z pasterską wizytą ks. bpa Adama Szala.

Kwiecień: Wielkopostne spowiedzi w parafiach dekanatu.

23 kwietnia: Kongregacja dekanalna przed wizytacją ks. bpa Adama Szala.

28 kwietnia: Spotkanie ks. dziekana Andrzeja Skiby z młodzieżą klas trzecich gimnazjalnych w Dudyńcach i w parafii Ojców Franciszkanów przez bierzmowaniem.

2 maja: Sanok, parafia Ojców Franciszkanów - początek kano-

nicznej wizytacji ks. bpa Adama Szala w naszym dekanacie.

6 maja: Pastorska wizyta ks. bpa Adama Szala w Dudyńcach.

12 maja: Sanok, parafia Chrystusa Króla – spotkanie ks. dziekana Andrzeja Skiby z młodzieżą gimnazjalną przed bierzmowaniem.

14 maja: Kanoniczna wizytacja parafii Chrystusa Króla w Sanoku przez ks. bpa Adama Szala.

15 maja: Ks. bp Adam Szal wizytował parafię Przemienienia Pańskiego w Sanoku.

22 maja: Pastorska wizytacja parafii Bukowsko; **28 maja** – Sanok – Dąbrówka; **29 maja:** Nowotaniec; **4 czerwca** – Pielnia; **6 czerwca** – Pisarowce; **15 czerwca** – Rektorat, spotkanie z głuchoniemymi; **16 czerwca** – Nowosielce; **17 czerwca** – Trepcza; **18 czerwca** – Mrzygłód.

2 czerwca: Pielnia – spotkanie z młodzieżą przed bierzmowaniem – ks. dziekan Andrzej Skiba.

3 czerwca: Sanok, Szkoła Muzyczna: Ks. Andrzej Skiba wygłosił referat nt. „Pamięć, edukacja, wychowanie 1989-2014”, związany z obchodami 25-lecia wydarzeń 1989 roku.

15 czerwca: Międzybródź: modlitwa ekumeniczna o pokój z udziałem m. in. ks. Piotra Rymarowicza, jako gospodarza oraz ks. Andrzeja Skiby.

17 czerwca: ks. bp Adam Szal wizytował parafię Trepcza.

18 czerwca: Ks. bp Adam Szal w Mrzygłodzie zakończył pasterską wizytację naszego dekanatu.

23 czerwca: Ks. dziekan Andrzej Skiba przywiózł z Przemyśla nominacje dla księży z dekanatu.

29 czerwca: Odpusty w: Bukowsku (ks. Andrzej Skiba) i w Nowosielcach (ks. Tomasz Grzywna).

15 lipca: Uroczystość Rozesłania Apostołów: odpust w Mrzygłodzie.

17 lipca: Dudyńce: spotkanie imieninowe u ks. wicedziekana Bogdana Nitki oraz jego pożegnanie, gdyż przechodzi do parafii w Iwoniczu Zdroju.

20 sierpnia: Protokół zdawczo – odbiorczy. Ks. Bogdan Nitka

przekazuje parafię ks. Romanowi Sękowskiemu.

24 sierpnia: Wprowadzenie nowego proboszcza, ks. Romana Sękowskiego do parafii Dudyńce. Aktu tego dokonał ks. dziekan Andrzej Skiba.

1 września: Kongregacja dekanalna na plebanii parafii Przemienienia Pańskiego.

3 września: Nowosielce – inauguracja nowego roku szkolnego w Zespole Szkół Rolniczych z udziałem delegacji z całej Polski. Mszy świętej przewodniczył ks. bp Adam Szal w koncelebrze księży: Jan Gancarz (były proboszcz), Henryk Dobosz (aktualny proboszcz) i Andrzej Skiba (dziekan).

5 września: Sanok, parafia Chrystusa Króla – spotkanie autorskie z Marzeną Nykiel nt. genderyzmu.

7 września: Sanok – Dąbrówka: Msza święta z wprowadzeniem relikwii św. Jana Pawła II pod przewodnictwem ks. Andrzeja Skiby.

14 września: Odpusty w Bukowsku i w parafii Ojców Franciszkanów. O godzinie 15.00 u OO. Franciszkanów ks. bp Edward Białogłowski celebrował Mszę świętą z racji rozpoczęcia sezonu hokejowego. W koncelebrze był m.in. ks. Andrzej Skiba.

4 października: Sanok, parafia Chrystusa Króla – w związku z dniem fatimskim, poświęceniem Figury Matki Bożej Niepokalanej oraz oddania całej parafii w jej opiekę, ks. dziekan Andrzej Skiba celebrował Mszę świętą i wygłosił kazanie.

22 października: Kongregacja dekanalna.

30 października. Hłomcza – Msza święta koncelebrowana przez ks. abpa Józefa Michalika z okazji poświęcenia tamtejszej kaplicy. Dekanat reprezentowali księża parafii na czele z ks. dziekanem A. Skibą.

1 listopada: Odpust w Dudyńcach. Naszą parafię reprezentował ks. Łukasz Piróg.

17 listopada: W kościele Chrystusa Króla w Sanoku kongregacja rejonowa z udziałem ks. abpa J. Michalika i ks. bpa Adama Szala.

11 grudnia: Sanok, parafia Chrystusa Króla. Spotkanie Akcji Katolickiej z sanockich dekanatów. Mszy świętej koncelebrewanej przewodniczył ks. archiprezbiter Andrzej Skiba, a kazanie wygłosił ks. Józef Niżnik, asystent diecezjalny Akcji Katolickiej. Ponadto koncelebrewali księża: Andrzej Szkoła, Feliks Kwaśny, Michał Błaszkiwicz, Piotr Buk, Zbigniew Kubit, Piotr Rymarowicz i Grzegorz Staszczak.

16-22 grudnia: Przedświęteczne spowiedzi w poszczególnych parafiach naszego dekanatu.

6. Posługa kapłańska naszych księży poza dekanatem

18 stycznia: Strachocina: spotkanie z neoprezbiterami i wykład ks. Andrzeja Skiby na temat Unii Apostolskiej Kleru NSPJ oraz problematyka egzorcyzmowania. Po prelekcjach Msza święta w **Przysietnicy** pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika z okazji spotkania opłatkowego Akcji Katolickiej. Wieczorem opłatki w Sanvicie i „Żabce”.

21 styczeń: Krosno – ks. Grzegorz Socha wziął udział w pogrzebie matki ks. Mariusza Kilara.

23-26 stycznia: Rzepedź – ks. Łukasz Piróg prowadził rekolekcje dla Oazy Dzieci Bożych.

25 stycznia: Wesoła: ks. proboszcz Andrzej Skiba wziął udział w pogrzebie śp. Stanisława, ojca ks. Wiesława Husa, michality, który pracuje na Dominikanie. Było 35 księży, w tym generał Księża Michalitów, Kazimierz Radzik.

23 lutego: Ks. Andrzej Skiba w Strachocinie, na spotkaniu lekarzy, wygłosił prelekcję na temat ideologii gender.

25 lutego: Ks. archiprezbiter Andrzej Skiba wizytował parafię św. Piotra i św. Jana z Dukli w Krośnie, gdzie proboszczem, dziekanem i archiprezbiterem jest ks. prałat Jan Bielec.

4 marca: Jarosław, parafia Chrystusa Króla – spotkanie archiprezbiterów naszej Archidiecezji pod przewodnictwem ks. bpa Adama Szala. W spotkaniu wziął udział ks. A. Skiba.

10 marca: Warszawa: siedziba Konferencji Episkopatu Polski. Posiedzenie Rady Krajowej Unii Apostolskiej Kleru, na które złożyło się: modlitwa przedpołudniowa, wykład: „Duchowość Najświętszego Serca Jezusa, jako istotny rys UAK w Polsce”, który wygłosił ks. dr Marcin Puziak z Bydgoszczy; następnie odbyła się dyskusja, omó-

wiono jesienną Pielgrzymkę UAK na Jasną Górę, przekazano komunikaty. Obiad w siedzibie KEP. Z naszej Archidiecezji w spotkaniu udział wzięli księża: Andrzej Skiba, dyrektor UAK w Archidiecezji Przemyskiej i ks. dziekan Stanisław Jachowicz, z Grabownicy.

12 marca: Tarnawa Górna: Ks. archiprezbiter Andrzej Skiba wizytował ks. dziekana dekanatu Rzepeckiego, ks. prałata Jana Krupińskiego.

14 marca: Wizytacja dekanatu Sanok II, gdzie dziekanem jest ks. prałat Eugeniusz Dryniak w Zagórzcu, której dokonał ks. Andrzej Skiba.

15 marca: Wizytacja archiprezbiterialna dekanatu brzozowskiego, gdzie dziekanem jest ks. prałat Franciszek Goch.

18 marca: Wizytacja archiprezbiterialna dekanatu domaradzkiego, gdzie dziekanem jest ks. prałat Wiesław Twardy, proboszcz w Jasionicy Rosielnej.

19 marca: Odpust w Grabownicy – ks. Proboszcz.

22-25 marca: Ksiądz proboszcz Andrzej Skiba prowadził rekolekcje wielkopostne w parafii Długie, gdzie proboszczem jest ks. prałat Stanisław Orzechowski.

4 – 6 kwietnia: Ks. T. Grzywna prowadził rekolekcje w Trepczy.



7 kwietnia: Ks. A. Skiba wraz z ks. Piotrem Bartnikiem z Górzanki i ks. prof. Kazimierzem Belchem oraz dwoma przedstawicielami PTTK-u był w Przemyślu, aby zaprosić ks. abpa J. Michalika na przyszły rok do Częstochowy, aby tam mógł celebrować Mszę świętą w ramach rekolekcji dla przewodników, które ma prowadzić nasza archidiecezja.

11 – 13 kwietnia: Ks. Grzegorz Socha wraz z młodzieżą ok. 200 osobową był na Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej w Leżajsku.

13 kwietnia: Niedziela Palmowa – Leżajsk – SMAP – ks. A. Skiba.

25 kwietnia: Sanok, NSPJ: Msza święta pogrzebowa ks. Romana Guzka, który w tamtejszej parafii był rezydentem. Mszy świętej przewodniczył ks. archi- prezbiter Andrzej Skiba, a kazanie wygłosił ks. Stanisław Tokarz, kolega rocznikowy, proboszcz z Husowa.

30 kwietnia: Ks. Łukasz Piróg z grupą głuchoniemych pielgrzymował na Kalwarię Paclawska.

1 maja: Brzózka Stadnicka: ks. Andrzej Skiba wziął udział w pogrzebie ojca ks. Franciszka Urbana.

4 maja: Grabownica – ks. archi- prezbiter Andrzej Skiba wziął udział we Mszy świętej i w nabożeństwie fatimskim celebrowanym przez ks. bpa Jana Niemca.

8 maja: Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu – ks. Andrzej Skiba dla diakonów naszego seminarium wygłosił wykład na temat uzależnień i opętania.

9 maja: Długie: ks. proboszcz Andrzej Skiba wygłosił prelekcję na temat satanizmu i opętania.

16-18 maja: Uroczystości ku czci Patrona Polski św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. W niedzielę, 18 maja, wziął w nich udział ks. archiprezbiter Andrzej Skiba.

22 maja: ks. Andrzej Skiba w brzozowskim ratuszu wygłosił prelekcję nt. Młodzież w nauczaniu św. Jana Pawła II.

23 maja: Łomża – ks. Andrzej Skiba wraz z kapłanami: Józefem Niżnikiem i Stanisławem Jachowiczem wziął udział we Mszy świętej z okazji

złotego jubileuszu święceń kapłańskich ks. abpa Józefa Michalika.

24 -30 maja: Rzeszów – katedra: ks. A. Skiba wraz z ks. J. Niżnikiem prowadzili misje w tej parafii.

31 maja: Dukla – ks. Andrzej Skiba wziął udział w uroczystościach związanych z 600-leciem urodzin św. Jana z Dukli. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył ks. abp J. Michalik, kazanie wygłosił ks. abp Mieczysław Mokrzycki. Ponadto byli biskupi: Kazimierz Górny, bp senior z Rzeszowa; Jan Wątroba biskup diecezjalny z Rzeszowa oraz Józef Wróbel, bp pomocniczy z Lublina. Naszą parafię reprezentował ks. A. Skiba.

31 maja: Ks. Tomasz Grzywna pielgrzymował z wiernymi do Zakopanego, na Krzeptówki.

31 maja: Ks. Łukasz Piróg był na pielgrzymce w Myczkowcach, w Ogrodzie biblijnym z dziećmi z grupy Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

31 maja: Dudyńce: ks. proboszcz A. Skiba wziął udział w rejonowym spotkaniu Akcji Katolickiej.

Niedziela, nr 22: „1414-2014. Święty na każdy czas” (św. Jan z Dukli).

2 czerwca: Sanok, parafia NSPJ – Uroczystości związane ze św. Janem Pawłem II z udziałem ks. bpa Adama Szala oraz cudownie uzdrowionej przez pośrednictwo naszego świętego Papieża, pani Floribeth, z Kostaryki. W uroczystościach wzięło udział wielu kapłanów, a przewodniczył ks. archiprezbiter Andrzej Skiba.

3 czerwca: Grabownica Starzeńska: ks. Andrzej Skiba wziął udział w uroczystościach związanych peregrynacją Figury św. Michała Archanioła z Gargano.

25 czerwca: Brzozów, Leśne seminarium funkcjonujące podczas II wojny światowej. Głównym celebrazem był ks. dziekan Stanisław Jachowicz, a kazanie wygłosił ks. Andrzej Skiba.

13 lipca: Ks. Tomasz Grzywna wziął udział w Pielgrzymce Radia Maryja na Jasną Górę.

14 lipca: Ks. Łukasz Piróg w Rzepedzi rozpoczął rekolekcje oazowe.

2 września: Grodzisko Dolne – pogrzeb taty ks. Tomka Grzywny. Mszę świętą odprawił ks. bp Adam Szal, a kazanie wygłosił ks. Andrzej Skiba.

11-14 września: Korczynna – Emaus - rekolekcje dla kapłanów seniorów głosił ks. Andrzej Skiba.

18-21 września: Grabownica – ks. Andrzej Skiba głosił kazania i wziął udział w niedzielnej Mszy świętej celebrowanej pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika, z okazji 100-lecia tamtejszego kościoła.

22 września: ks. prałat Stanisław Guzik wraz z Grupą św. Ojca Pio, pielgrzymował do Terliczki.

27 września: Pielgrzymka Róż różańcowych do Dukli pod przewodnictwem ks. Tomasza Grzywny.

5 października: Sanok, parafia NSPJ – koncert poezji młodzieżowych przyszłego Papieża – Polaka: Architektura Wiary Karola Wojtyły.

11 października: Dynów – 70-lecie Liceum Ogólnokształcącego. Msza święta i kazanie – ks. Andrzej Skiba, absolwent tej szkoły.

23 listopada: Wesoła, złoty jubileusz kapłaństwa ks. prałata Stanisława Czenczka z udziałem ks. abpa Józefa Michalika. Ks. Andrzej Skiba wygłosił kazanie.

1 grudnia: Brzozów: spotkanie kapłańskie z udziałem naszych biskupów: J. Michalika, A. Szala, S. Jamrozka, przed zorganizowaniem Spotkania Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej (SMAP) oraz Światowego Dnia Młodzieży (ŚDM). Naszą parafię reprezentowali księża: Tomasz Podolak i Andrzej Skiba.

7 grudnia: Wujskie, pogrzeb mamy p. Jasi Kobiątkowej, która pracuje u nas, na plebanii. Mszy świętej w gronie osiemnastu kapłanów przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Andrzej Skiba.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

Metanoeite

„Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!”

DEKALOG

Cd.

Katechizm Kościoła Katolickiego
uczy:

7. „Nie kradnij”.

Podziwiamy osiągnięcia techniki. Każde odkrycie jest wielkim wydarzeniem. Było, że człowiek mieszkał w jaskini, w lepiance, w kurnej chacie, ale mieszkał i w pałacach, luksusowych domach komfortowo urządzonych. Zapewne cieszył się, kiedy wynalazł ogień, aby mógł zapalić łuczywo; cieszył się lampą naftową, ale jeszcze bardziej prądem elektrycznym, który zrewolucjonizował życie ludzkie. Widzimy dziś różne „cuda” techniki: wideo, telewizja satelitarna, internet, komputery, osiągnięcia medycyny.... Wszystko to ma służyć człowiekowi, ulepszać nasze życie, a także doskonalić człowieka. Ale czy tak jest w rzeczywistości?

1. Zależność między „być” a „mieć”.

Pragnieniem człowieka jest „być” kimś: ukończyć szkołę, studia, zdobyć jakiś zawód, mieć pracę i odpowiednią pozycję społeczną. W czasach dzisiejszych widzimy jakiś niewytłumaczalny pęd do tego, żeby „mieć”, żeby zrobić jakiś interes, być jakimś biznesmenem. Wiemy ilu młodych ludzi wyjechało za granicę, aby zarobić (trzeba ich zrozumieć, bo u nas bezrobocie, kryzys), zdobyć lepsze warunki bytu, gdyż u nas, jak sądzą, nie mają szans na ustabilizowany czy godziwy tryb życia; nie mają szans na odpowiednie urządzenie się. Czy majątek, posiadanie, to już faktycznie wszystko? Czy to już przejaw szczęścia? Jakim kosztem dokonuje się nieraz ten dorobek? Często przez zapoznanie elementarnych zasad uczciwości i sprawiedliwości. Dlaczego tak często słyszymy o różnego rodzaju aferach gospodarczych, przemysłowych? Są ludzie chcieli na majątek, chcą się szybko wzbogacić często w sposób nieuczciwy. Trzeba mocno podkreślać, że wzrost

duchowy jest więcej wart aniżeli stan posiadania, nadmiar bogactw. Sobór poucza: „Więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (KDK 35).

Patrząc na ludzkie zatroskanie tylko o sprawy materialne, bytowe, trzeba zapytać: czy to wpłynie na życie bardziej „ludzkie”? bardziej „godne człowieka”? Jan Paweł II pytał wprost: Czy w takim świetle człowiek „staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej odpowiedzialny dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?” (RH 15).

Nie zawsze tak bywa. Człowiek zatroskany zbyt o sprawy materialne, zarażony konsumpcjonizmem, nieradko odchodzi od Pana Boga, od Jego przykazań, od Kościoła. zbytnia troska o sprawy bytowe, o to, jak się urządzić czy zagospodarować, nie idzie w parze z postępowaniem życia duchowego. Wiadomo także, że i bieda, nędza, bezrobocie, popychają ludzi nieradko na drogę wielkich nadużyć, a nawet zbrodni. Człowiek musi mieć jakieś środki do życia, aby był w pełni człowiekiem, aby mógł się rozwijać i znaleźć swoje miejsce w życiu. Niebezpieczeństwem jest taka postawa, kiedy człowiek zapomina o swoim celu ostatecznym, kiedy sens swojego życia upatruje jedynie w posiadaniu bogactwa, kiedy spędza je tylko na gromadzeniu majątku. Chrystus poucza:

“Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia». I opowiedział im przypowieść: «Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobiuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij

i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: “Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem» Łk 12,15-21).

Ów bogaty człowiek wszystkie swoje nadzieje wiązał tylko z użyciem, z przyjemnościami. Był bardzo samolubny, egoistyczny: „rozważał sam w sobie”, „i powiem sobie”, „odpoczywaj, jedz, pij i używaj!”. On tylko koncentrował się na sobie, poza sobą nikogo nie widział. Widział tylko własne potrzeby i myślał o hedonistycznym urządzeniu się w życiu. To była pierwsza, zasadnicza wada jego postępowania.

Druga wada była konsekwencją pierwszej: on widział życie tylko w doczesnym wymiarze: dobrze zjeść, wypocząć, zabawić się. trzeba było jakiegoś wstrząsu, aby mógł otworzyć oczy na inną rzeczywistość: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (w. 20).

Tak więc pogoń za dobrami materialnymi, korzyściami majątkowymi, zyskami, bogactwem, urządzeniem się w życiu, często zaślepia, tak na potrzeby bliźnich jak i odwołuje od celu ostatecznego.

2. Bardziej „być”.

Dzisiejszy świat jest zmaterializowany. Wartości duchowe dla niejednego nie znaczą czy też mocno straciły na wartości, kiedy patrzemy na życie niejednego człowieka. Sprawy materialne mają ogromną moc przyciągania. Na przestrzeni ojczywej historii widzimy jakich dzieł dokonał duch ludzki. Najszlachetniejszym przejawem ducha ludzkiego jest sztuka religijna czy kościelna. W niej odbija się w jakimś zakresie „nieskończone piękno Boże”¹. W działach sztuki zapisane są pierwiastki duchowe, odbicie ludzkiej myśli i stan ducha. Obrazy w kościołach były często podstawowym katechizmem do nauki praw wiary. One kierują ku sprawom duchowym, nadprzyrodzonym.

Wystrój naszych kościołów przypomina o związku człowieka z Bogiem, a jednocześnie o naszych powinnościach względem Pana Boga i człowieka. Sztuka wychowuje człowieka. Przypomina o celu ostatecznym.

Dzisiejszemu światu jakby brakowało ducha, za dużo jest tego, co cielesne. Obserwujemy jakiś kult ciała. Tymczasem św. Paweł kult ciała przeciwstawia życiu duchowemu. Pisze:

„Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli.

Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądanego ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.

A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy. Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc” (Ga 5,13-26).

Rozważmy przymioty, które są owocem ducha.

1. Miłość, to serdeczność wobec naszych najbliższych, to nie jest lodowatość, szorstkość. To postawa życzliwości, która chce dobra bliźniego. Jest to nawet świadectwo dobra tym, którzy źle nam zyczą.

2. Radość. Jej fundamentem jest sam Pan Bóg: „królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17); „A Bóg (dawca) nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze...” (15,13).

3. Pokój. Oznacza on „spokój serca, wynikający ze świadomości, że nasze losy są w rękach Boga” (Barclay).

4. Cierpliwość – to jakaś powolność w karaniu, w okazywaniu swojego gniewu czy niezadowolenia. To panowanie nad sferą gniewliwą, panowanie nad swoimi nerwami. Pan Bóg – mówi Pismo święte – jest „cierpliwy” w stosunku do człowieka. – „A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywrócić do nawrócenia?” (Rz 2,4). – „Jeżeli więc Bóg, chcąc okazać swój gniew i dać poznać swoją potęgę, znosił z wielką cierpliwością naczynia (zasługujące) na gniew...” (9,22). Dzięki temu, że Bóg jest cierpliwy, możemy jeszcze żyć, bo dzięki temu nas nie odrzuca. Jest to zarazem i wskazówka dla nas, aby na nikogo nie wydawać wyroków skazujących, a odznaczać się miłością przebaczącą, wyrozumiałą, cierpliwą, a nade wszystko opanowaniem.

5. Słowami bliskoznacznymi są „uprzejmość” i „dobroć”. To jakiś rodzaj miłości bliźniego i dobrego wychowania. Dobroć, uprzejmość, grzeczność, to wartości ludzkie mające odzwierciedlenie w codziennym postępowaniu.

6. Wierność. Człowiek wierny, to człowiek godny zaufania, można na nim polegać, potrafi dotrzymać danego słowa, obietnicy, tajemnicy.

7. Łagodność – to zdolność znoszenia drugich, ich wad i drażniących przyzwyczajęń. To panowanie nad sobą, kontrolowanie skłonności do nadmiernego gniewu.

8. Opanowanie. To rodzaj samowładania ciałem, pragnieniami, zamiłowaniem, aby móc lepiej służyć bliźnim.

Siódme przykazanie stoi także na straży własności prywatnej oraz społecznej. Jan Paweł II mówiąc na ten temat, podkreślał: „... jest moralnie rzeczą złą, przywłaszczanie sobie cudzej własności”. A przysłowie mówi „Cudza własność to rzecz święta, kraść

się jej nie godzi, a kto o tym nie pamięta, nazywa się złodziej”.

Widzimy na co dzień, jak biednieją ludzie. Upadają zakłady pracy, wiele osób wyjechało za granicę szukając miejsca pracy. Niektórzy są zdesperowani zaistniałą sytuacją i mogą dopuszczać się kradzieży. Słyszymy o licznych włamaniach, napadach, kradzieżach. Mnożą się liczne afery, kwitnie korupcja. Pewna grupa ludzi wzbożyciła się w sposób wielce nieuczciwy. Prawie wszystkie systemy społeczno – gospodarcze popierają własność prywatną. Ma ona tę przewagę nad własnością społeczną, kolektywną, że wyzwala ludzką inicjatywę, zapewnia człowiekowi godziwe utrzymanie, stanowi o jego niezależności. Pan Bóg jest Panem wszystkich dóbr, my zaś jesteśmy tylko dzierżawcami: „Bóg jest Królem całej ziemi” (Ps 47/46,8); „Do Pana należy ziemia i to, co ją napenia, świat i jego mieszkańcy” (Ps 24/23,1). Jesteśmy dzierżawcami – rolnikami u gospodarza, właściciela winnicy, gospodarza, który na krótki czas przekazuje nam zarząd. Jezus każe nam jednak zachować pewien dystans wobec dóbr materialnych: „Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziewać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie (...). Starajcie się na przód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,25 nn). Kościół święty zdecydowanie broni wartości prywatnej, choć jej nie absolutyzuje, bo im kto więcej posiada, powinien być hojniejszy. Przez całe lata komunizmu posiadanie sklepu, warsztatu pracy, przedsiębiorstwa, fabryki, było uznawane jako przejaw kapitalizmu, który jest rodzajem wyzysku ludzi pracy! Podkreślano przesadnie wartość wspólną. Była ona jednak lekceważona, bo tę wspólną wartość często rozkradano, gdyż z zakładów pracy wynoszono wiele rzeczy: narzędzia pracy, gotowe produkty, różne materiały... Mało kto uważał to za grzech. Mawiano: „to przecież państwowe”. Byliśmy świadkami brakoróbstwa, braku szacunku dla pracy, bo każdy przecież musiał pobierać pensję, choć nieraz lichy pracował. Został zniszczony etos pracy. Co niektórzy mówili: „czy się stoi, czy się leży...”. Na co dzień,

mimo, iż żyjemy w nowej rzeczywistości, widzimy przejawy niszczenia wspólnego mienia: porozbijane szyby, zniszczone znaki drogowe, poniszczony przystanki autobusowe, poniszczony ławki w parkach, na stadionach, zniszczone kosze na śmiecie, pocięte ławki w szkole, wstrętne napisy na murach, pocięte siedzenia w pociągach, autobusach... Tę liczbę można jeszcze mnożyć. Bóg dając to przykazanie chroni człowieka przed krzywdą zatracania jego mienia.

Człowiek posiadając dobra materialne staje się bardziej twórczym, pomysłowym, oszczędniejszym... Fascynacja dorobkiem nie powinna mu jednak przesłonić Boga, nie powinien stać się niewolnikiem pieniądza: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swojej duszy szkodę poniósł” (Mt 16,26). Pieniądz zdeprawował już niejednego, niejednego wprowadził na drogi bezprawia, odzierając go ze czci, honoru i godności. Powoduje wielkie spustoszenie w duszy człowieka jeśli staje się bożkiem.

Grzechem przeciwko temu przykazaniu jest kradzież tak mienia prywatnego, jak i społecznego, państwowego. Kiedyś mawiano: „Pańskie i plebańskie bierzcie w imię Pańskie”. Dla niektórych to nadal aktualne: byle nikt nie widział, byle nie wpaść w czyjeś ręce. To nie jest przejaw sprytu czy zaradności życiowej, ale zwykła kradzież.

Grzechem jest nieuczciwość przy kupnie – sprzedaży. Daje to okazje do wielu nadużyć. Sprzedający może podnosić cenę, zmniejszając ilość czy podwyższając wartość jakiegoś towaru. Grzeszy również wtedy, gdy zataja jakieś braki, których kupujący nie może zauważyć. Czasem może płacić fałszywymi pieniędzmi, bo wykorzystuje pośpiech czy niezajomość obcej waluty. Zabranie cudzej własności, szczególnie poważniejszej, podobnie jak i wyrządzenie szkody, zobowiązuje do restytucji, do zwrotu czy do przywrócenia pierwotnego stanu.

Chrześcijanin ma obowiązek niesienia pomocy potrzebującym w postaci jałmużny. Jest ona zależna od zamożności człowieka. W poważnej potrzebie bliźniego jest obowiązek wsparcia, szczególnie wtedy, gdy zachodzi niebezpieczeństwo utraty życia. Mówi się o szczodrości, hojności,

wspianymyślności ludzi otwartych na potrzeby bliźniego. Sami z a p e w n e nieraz doświadczyliśmy hojności życzliwych ludzi. Z a c h o d u, k t ó r z y w trudnych chwilach nas wspierali. Ile dobrego wyświadcza naszym bliźnim Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta! Czy sam w jakiś sposób, na miarę swoich możliwości, wspieram potrzebujących? Bł. Matka Teresa z Kalkuty mawiała: „Należy dawać to, co jakoś kosztuje, wymaga poświęcenia, pozbawia czegoś, co się lubi, aby dar miał wartość przed Bogiem”.

Podsumowaniem niech będzie nauka Kościoła wyrażona w Katechizmie Kościoła Katolickiego w niektórych kwestiach (bardziej przydatnych w codziennym życiu). Zostanie tu opuszczona nauka społeczna Kościoła, działalność gospodarza i sprawiedliwość społeczna, sprawiedliwość i solidarność między narodami. Skoncentrujemy się natomiast na zagadnieniu „Miłość ubogich” (2443-2449).

2402 Na początku Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie, panowała nad nią przez swoją pracę i korzystała z jej owoców. Dobra stworzone są przeznaczone dla całego rodzaju ludzkiego. Ziemia jednak jest rozdzielona między ludzi, by zapewnić bezpieczeństwo ich życiu, narażonemu na niedostatek i zagrożenie przez przemoc. Posiadanie dóbr jest uprawnione, by zagwarantować wolność i godność osób oraz pomóc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi on odpowiedzialność. Powinno ono pozwolić na urzeczywistnienie naturalnej solidarności między ludźmi.

2403 *Prawo do własności prywatnej*, nabytej lub otrzymanej w sposób sprawiedliwy, nie podważa pierwotnego przekazania ziemi całej ludzkości. *Powszechnie przeznaczenie dóbr* po-



zostaje pierwszoplanowe, nawet jeśli popieranie dobra wspólnego wymaga poszanowania własności prywatnej, prawa do niej i korzystania z niej.

2404 „Człowiek, używając tych dóbr, powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek”. Posiadanie jakiegoś dobra czyni jego posiadacza zarządcą Opatrzności; powinien pomnażać i rozdzielać jego owoce innym, a przede wszystkim swoim bliskim.

2405 Dobra produkcyjne - materialne lub niematerialne - jak ziemie czy fabryki wiedza czy zdolności wymagają troski ze strony ich posiadaczy, by przynosiły pożytek jak największej liczbie ludzi. Posiadacze dóbr użytkowych i konsumpcyjnych powinni ich używać z umiarkowaniem, zachowując najlepszą cząstkę dla gościa, choro- go, ubogiego.

2406 *Władza polityczna* ma prawo i obowiązek - ze względu na dobro wspólne - regulować słuszne korzystanie z prawa własności.

2407 W dziedzinie gospodarczej poszanowanie godności ludzkiej domaga się praktykowania cnoty *umiarkowania*, by panować nad przywiązaniem do dóbr tego świata, cnoty *sprawiedliwości*, by zabezpieczyć prawa bliźniego i dać mu to, co mu się należy, oraz *solidarności*, według „złotej zasady” i szczodrości Pana, który „będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9).

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

BONIFRATRZY W SŁUŻBIE TYM, KTÓRZY CIERPIĄ

W liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes w sposób szczególnie łączymy się duchowo ze wszystkimi, którzy doznają cierpień z powodu chorób. Ustanawiając w 1993 r. 11 lutego Światowym Dniem Chorego, Św. Jan Paweł II przypomniał: „Kościół który za przykładem Chrystusa zawsze w ciągu swej historii odczuwał potrzebę służenia chorym i cierpiącym, wie, że w pełnym miłości i wspaniałomyślnym przyjęciu każdego życia ludzkiego, a nade wszystko jeśli jest ono słabe i chore, realizuje się dzisiaj podstawowy wymiar jego misji. Ponadto Kościół nie zaprzestaje podkreślać zbawczego charakteru ofiary cierpienia, które przeżywane z Chrystusem należy do samej istoty odkupienia.” Zaś w orędziu na Pierwszy Światowy Dzień Chorego św. Jan Paweł II napisał zapadające w pamięci słowa „Miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji rozwoju narodu”. Chorzy, cierpiący i pracownicy służby zdrowia mają dwóch patronów. Jednym z nich jest św. Kamil de Lellis, zakonodawca Zakonu Posługujących Chorym, popularnie zwanych Kamilianie, drugim – św. Jan Boży, ojciec ubogich i chorych. To o tej postaci, o ciekawym i burzliwym życiu, św. Jan Paweł II powiedział „Święty Jan Boży jest nazywany Świętym Miłosierdzia, ojcem ubogich, któ-

rym z wielką miłością poświęcił swe życie” - z orędzia Ojca Świętego do bonifratrów w 500 rocznicę urodzin św. Jana Bożego.

Założyciel Zakonu Bonifratrów św. Jan Boży, żył i działał w XVI wieku w Hiszpanii. Część życia spędził na wojnach, widział więc krew, cierpienie i śmierć na polach bitew. W wielu krajach poznał ludzką biedę, samotność i głód. Dobrowolnie skazał się na ubóstwo i ofiarnie troszczył się o ludzi chorych i opuszczonych. Dawał im schronienie, utrzymanie i osobiście im posługiwał. W historii medycyny znany jest jako prekursor współczesnego szpitalnictwa. Z jego dzieła wyrósł Zakon Bonifratrów. Wiemi charyzmatowi swego założyciela Dobrzy Bracia od ponad czterystu lat pełnią posługę samarytańską wobec chorych i potrzebujących. Pracują w szpitalach, domach opieki, zajmują się ziołolecznictwem. W każdym potrzebującym dostrzegają cierpiącego Chrystusa. Dziś, gdy medycyna ulega odhumanizowaniu, są nie mniej potrzebni niż w czasach św. Jana Bożego. Ich misja niesienia pomocy cierpiącym jest kontynuacją misji Pana Jezusa, wielkiego Lekarza dusz i ciał. 55 lat ziemskiego życia św. Jana Bożego stanowiły podniosły hymn żywotnej wiary, nieprzerwanego samozaparcia, ofiarnej i bezgranicznej miłości bliźniego. Jego

pragnieniem, jedyną myślą, która nie dawała mu nigdy spokoju i dla zrealizowania której musiał przejść tyle dróg ludzkich – to nieść pomoc jak najliczniejszemu rzeszom złamanych i przez życie nieszczęśliwych ludzi. Wszędzie ich szukał. A każdemu znalezionemu poświęcał się z prawdziwie bohaterską troskliwością. Jego życie przypadło na czasy poznawania nowych światów. Przyszły święty urodził się zaledwie trzy lata po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Być może właśnie klimat tamtej epoki sprawił, że jako dziecko też był ciekawy obcych krain.

W czasie gdy Jan zajmował się handlem książkami, przydarzyła mu się znamienna historia. Wędrując z koszem książek na plecach, napotkał utrudzonego drogą małego chłopca. Dziecko było bose i biednie ubrane. Jan dał chłopcu własne obuwie, które jednak okazało się za duże na dziecięce nóżki. W tej sytuacji Jan, chcąc ulżyć zmęczonemu dziecku, posadził je na koszu i poniósł dalej. Tak dotarli do źródła, przy którym zatrzymali się na odpoczynek. Wtedy Jan zauważył, że chłopiec trzyma w ręce otwarty do połowy owoc granatu, z którego wystaje krzyż. Jakież było jego zdziwienie, gdy dziecko odezwało się do niego: „Janie Boży, Grenada będzie dla ciebie Krzyżem!” Po chwili chłopiec zniknął. Grenada stała się dla Jana przede wszystkim miejscem ostatecznej przemiany. Sprawdziło to kazanie, które wygłosił w 1539 r. Jan z Avili, późniejszy święty. Ten kapłan, zwany apostołem Andaluzji, nawoływał do wystrzegania się grzechu. Czynił to w tak gorących słowach, że Jan Boży opuścił kościół dogłębnie poruszony. Jeszcze tego samego dnia porozdawał potrzebującym dzieła religijne i inne wartościowe przedmioty, które posiadał. Ogarnięty uczuciem żalu za grzechy, głośno błagał Boga o przebaczenie i wzywał miłosierdzia Bożego. Ludzie, którzy obserwowali jego zachowanie, byli zdania, że Jan postradał zmysły. Umieszczono go w szpitalu, na oddziale dla psychicznie chorych. Przyszło mu tu doświadczyć na własnej skórze brutalnych metod, jakie wówczas powszechnie stosowa-



no wobec osób z zaburzeniami psychicznymi. Nie skarżył się jednak, za to z dużą ofiarnością stawał w obronie swoich towarzyszy niedoli. Doznane cierpienia sprawiły, że dojrzewała w nim decyzja o założeniu własnego szpitala, w którym chorzy byliby godnie traktowani. Na realizację tego zamiaru nie trzeba było długo czekać. Gdy po kilku miesiącach Jan opuścił szpital, całkowicie oddał się służbie chorym. Dobrowolnie skazał się na życie w ubóstwie pośród najbiedniejszych mieszkańców Grenady. Dzielił się z nimi tym, co otrzymał za sprzedaż uzbieranego drewna. Zaczął też ich organizować w grupę ludzi niosących sobie wzajemnie pomoc. A gdy zamożni mieszkańcy Grenady dostrzegli pozytywne efekty tych wysiłków otrzymał środki na zakup domu, w którym urządził przytułek dla bezdomnych. Na piętrze wydzielił pokoje dla chorych. Ten pierwszy szpital Jana Bożego był bardzo skromny, ale pod względem metod pracy korzystnie odróżniał się od innych ówczesnych placówek medycznych. Dbano tu o higienę, powszechnie jeszcze wtedy lekceważoną. Każdego chorego kładziono na oddzielnym łóżku, co w XVI w. było uznawane za luksus dostępny dla bogatych. Osoby chore psychicznie Jan Boży oddzielił od reszty pacjentów i postępował z nimi łagodnie, a nie tak, jak traktowano jego, gdy przebywał w szpitalu. Żeby wyżywić swoich podopiecznych, codziennie obchodził miejscowe targi przed zamknięciem, chcąc uzyskać od handlarzy niesprzedane resztki towaru. A ponieważ to nie wystarczało, żebrał wśród bogatszych mieszkańców Grenady, którzy chętnie przychodzili mu z pomocą. Jan przez długie lata posługi chorym i ubogim przedstawiał się ludziom tylko samym imieniem. Pewnego dnia udał się do biskupa Grenady, prosząc o jałmużnę dla swoich biedaków. Ponieważ nie podał biskupowi swego nazwiska rodzowego, bp Sebastian Ramirez powiedział mu: „Odtąd będziesz się zwał Janem Bożym”. Te słowa słyszał jeszcze przed nawróceniem od przygodnie spotkanego dziecka, którym mógł być sam Jezus. Odtąd przydomek „Boży” na zawsze przylgnał do Jana Ciudada.

Organizując pomoc medyczną dla ubogich mieszkańców Grenady św. Jan Boży nie myślał o założeniu zako-

nu. Chciał jedynie nieść ludziom wsparcie i otuchę. Jednak w miarę upływu czasu wokół Świętego zaczęli pojawiać się współpracownicy, tworząc pierwszą wspólnotę. Zatwierdzenia zgromadzenia dokonał papież Pius V w 1572 r. Bracia prócz ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa składali dodatkowo ślub służenia ubogim i chorym. Zakon szybko się rozwijał i bracia otwierali coraz to nowe szpitale, domy opieki i przytuliska w Hiszpanii, a później w całej Europie. Dziś, gdy wiele jest szpitali świeckich, w których nie brak znakomitych lekarzy i doskonałego wyposażenia, rola Zakonu Szpitalnego nie zmaląła. Św. Jan Paweł II podkreślał, że w świecie, w którym człowiek cierpiący bywa spychany na margines życia, Bonifratrzy jak i Kamilinie mają do spełnienia wielkie zadanie. Pełnią bowiem samarytańską posługę lecząc, opatrując rany, a także wspierając potrzebujących modlitwą i służąc im pomocą duchową. Korzystając ze zdobyczy współczesnej medycyny nie zapominają o miłosierdziu i zwykłym ludzkim cieple, którego szczególnie potrzeba cierpiącym. Bonifratrzy są lekarzami, pielęgniarzami, farmaceutami, zajmują się ziołolecznictwem, stale podnoszą swoje kwalifikacje ucząc się medycyny. Kapłani zakonni są duszpasterzami chorych. Swoje zadanie wypełniają w wielu krajach świata. Od czasu, gdy blisko sto lat temu podjęli działalność w Meksyku, docierają do odległych zakątków kuli ziemskiej, prowadząc działalność misyjną.

Początki Zakonu Szpitalnego w Polsce wiążą się z mało znanym epizodem z okresu panowania króla Zygmunta III. Kraj był wtedy rozdarty po rokosz Zembrzydowskiego, a król często chorował. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy Rzeczypospolitej, gdyby monarchy nie wyleczył przybyły z Wiednia włoski medyk, brat Gabriel, hrabia Ferrara. Po jego skutecznej interwencji do Krakowa sprowadzono w 1609 r. pierwszą grupę bonifratrów. Do rozbiorów założyli w Polsce 18 klasztorów i szpitali. Gdy nasz kraj odzyskał niepodległość, znów podjęli swe dzieło. Niestety, w okresie rządów komunistycznych braciom odebrano większość szpitali i niektóre domy zakonne. Dopiero w ostatnich latach Zakon ponownie

rozwinął działalność i odzyskał wiele klasztorów, szpitali i aptek. Po wojnie Bonifratrzy wrócili do Iwonicza i po dokonaniu koniecznych remontów uruchomili szpital i ambulatorium. W roku 1950 szpital został upaństwowiony i przekształcony w Dom Opieki Społecznej dla Dorosłych pod zarządem Zrzeszenia Katolików Caritas. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia wskutek zmian, jakie dokonały się w Polsce, bracia Bonifratrzy odzyskali prawo własności do swego domu w Iwoniczu, który obecnie prowadzony przez Zakon po rozbudowie i modernizacji budynków zamieszkuje ponad stu podopiecznych. Oprócz fachowej opieki medycznej w tym domu utworzono warsztaty terapii zajęciowej, które prowadzone są przez osoby mające odpowiednie do tego przygotowanie. Iwonicki Dom Pomocy zamieszkuje osoby w różnym wieku o różnym stopniu sprawności fizycznej i umysłowej. Kierowani wskazaniami swego założyciela św. Jana Bożego bracia Bonifratrzy opiekują się nimi z cierpliwością, miłosierdziem i poszanowaniem ich ludzkiej godności, w każdym z nich widząc brata.

Zioła zajmują ważne miejsce w leczeniu bonifratrów. Wiedzę o właściwościach zdrowotnych roślin rozwijano w zakonach już od wczesnego średniowiecza. W klasztorach, które przodowały w ziołolecznictwie, wykształcił się zwyczaj uprawiania ziół w ogrodach zwanych wirydarzami. Hodowano tam szalwię lekarską, miętę, rutę ogrodową, koper włoski, lubczyk ogrodowy, rozmaryn lekarski i wiele innych roślin. Zasoby zakonnych aptek wzbogacano nieraz ziołami przywożonymi z podróży misyjnych z odległych krajów. Bracia bonifratrzy stosują sprawdzone od wieków metody ziołolecznicze, które w wielu przypadkach skutecznie wspomagają działania lekarzy.

Drogę do świętości zapowiedział Janowi Bożemu chłopiec, który objawił mu się z owocem granatu w dłoni. Uważa się, że drzewo, rodzące te owoce jest symbolem zwycięstwa i zmartwychwstania, a także czystości, miłości i nadziei. Ta symbolika sprawiła, że owoc granatu został umieszczony w herbie Zakonu Bonifratrów.

Halina Martowicz

5 Niedziela zwykła – 08.02.2015 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:00. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

2. Jutro po Mszy świętej wieczornej spotkanie dla członków Akcji Katolickiej.

3. W najbliższą środę, z okazji **ŚWIATOWEGO DNIA CHOREGO**, o godzinie 10:00, zostanie odprawio-

na Msza święta połączona z udzielaniem Sakramentu Chorych. Od godziny 9.15 będziemy spowiadać, aby ten sakrament przyjąć w stanie łaski uświęcającej. Zapraszamy wszystkich chorych, cierpiących, samotnych, niepełnosprawnych, a domowników czy opiekunów prosimy, aby pomogli im w dostaniu się do

kościół i skorzystaniu z sakramentów świętych. O Światowym Dniu Chorego szeroko informuje „Niedziela”, a co warto przeczytać i duchowo się ubogacić.

4. W sobotę, 14 lutego, przypada Święto Świętych Cyryla i Metodego, Patronów Europy. Zapraszamy na Msze święte.

Intencje w tygodniu Od 9. do 15.02.2015 r.

Poniedziałek – 9.02

6.30 + Roman (greg.)

7.00 o potrzebne łaski i dary Ducha Św. dla Pawła

7.30 + Maria

18.00 1. + Stanisław

2. + Bolesław

Wtorek – 10.02

6.30 + Roman (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Maria

18.00 1. + Stanisław i Antonina Pytlowany

2. + Franciszek i Amelia

Środa – 11.02 Światowy Dzień Chorych

6.30 + Roman (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 o zdrowie i bł. Boże dla Adama w 30 r. urodzin

10.00 Msza św. w intencji chorych

18.00 1. + Maria i Antoni Jędrzejowscy

2. + Władysław 16 r. śm.

Czwartek - 12.02.

6.30 + Roman (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Beata i Bolesław

18.00 1. Int. Rodziny Radia Maryja

2. + Anna, Mieczysław, Eugeniusz

Piątek – 13.02

6.30 + Roman (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Antoni Hnat 5 r. śm.

18.00 1. + Leszek 5 r. śm.

2. + Olga i Czesław Burnatowscy

Sobota – 14.02

6.30 + Roman (greg.)

7.00 + Maria (greg.)

7.30 + Zofia Dańko 22 r. śm.

18.00 1. + Marek Ogrodnik 8 r. śm.

2. + Jadwiga Rudnicka 1 r. śm.

Niedziela – 15.02

6.30 + Maria (greg.)

8.00 w dniu 7. urodzin Karola o Boże bł. dla niego i jego rodziców

9.30 + Roman (greg.)

11.00 + Jerzy 2 r. śm.

12.30 dziękczynna dla dwóch pań o imieniu Marta, kuzynki Eli i Witka za okazywane serce i pomoc w chorobie z prośbą o bł. Boże dla nich i ich rodzin od wdzięcznej Marysi

16.00 + Wiesław Wiśniowski 5 r. śm.

18.00 za parafian

Stróże:

Płowce:

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com